GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 9. października 1921 r. Nr. 235.

Prezydent Rzeszy Niemieckiej przyjmuje posła polskiego w Berlinie.

Berlin, 7. X. (EE). Dziś w południe nowo mianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, dr. Madeyski, wręczył prezydentowi Ebertowi w obecności ministra spraw zagranicznych, Rosena, szefa protokółu i szefa kancelarji prezydjalnej swe listy uwierzytelniające. Uwierzytelnienie pierwszego posła przy rządzie niemieckim miało charakter nader uroczysty i ceremonjalny.

Poseł Madeyski przemówił do prezydenta w języku polskim w następujące słowa:

Panie Prezydencie!

Wręczając listy uwierzytelniające imieniem Naczelnika Państwa polskiego, zatwierdzające mnie przy Waszej Ekscelencji w charakterze jej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej polskiej, pragnę zaznaczyć, że obowiązkiem moim będzie szukać najwłaściwszych dróg do stworzenia i ustalenia poprawnych stosunków współżycia, potrzebnych między dwoma sąsiadami, jakimi są Niemcy i Polska.

Dzieło historyczne, które zamknęło traktatami pokojowemi jeden okres stosunków między naszymi narodami, otwarło okres nowy, znajdujący się wprawdzie jeszcze w toku wykonania, ponieważ jednak narody te znają się już od wieków, wyłania się z natury rzeczy przy wejściu w nową epokę, potrzeba oparcia stosunków między nimi na podstawach, wyraźnie i jasno określonych. Dotyczy to w równej mierze poznania i zrozumienia warunków bytu sąsiada oraz właściwej mu psychologji, jak i zbadania zasadniczych kwestyj życia ekonomicznego obu krajów. Jedynie lojalna współpraca wszystkich państw cywilizowanych będzie w stanie wprowadzić ogólne wzmocnienie gospodarcze i usunąć kryzys, jaki dziś ciąży nad całym światem.

Polska sama kładzie podwaliny swego życia politycznego w warunkach całkiem wyjątkowych, lecz ufna w swój rozwój i świadoma swej misji wobec świata cywilizowanego, jest ona każdej chwili gotowa brać udział w urzeczywistnieniu takiego wspólnego dzieła uspokojenia i postępów. To też mam zaszczyt dać wyraz nadziei, że te intencje mego rządu ojczystego znajdą u rządu niemieckiego należyte zrozumienie, leżą one bowiem w interesie zarówno jednego jak i drugiego narodu, skoro odpowiadają wymogom całej ludności. Na to prezydent Ebert odpowiedział w języku niemieckim:

Panie pośle!

Mam zaszczyt przyjąć z rąk Pana pismo Pańskiego dostojnego Naczelnika Państwa, którem zostaje Pan uwierzytelniony w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy rządzie niemieckim. To, co Pan, Panie pośle, powiedział dopiero co o konieczności współpracy wszystkich państw cywilizowanych w obecnej sytuacji światowej, podzielam w zupełności, i to budzi we mnie nadzieję, iż działalność Pana w naszem środowisku będzie wydatna. W usiłowaniach osiągnięcia zakreślonego przez Pana celu będzie Pan mógł liczyć zawsze na pełną zrozumienia współpracę rządu niemieckiego. — Również z strony Niemiec uczyni się wszystko, aby — jak to Pan, Panie pośle, trafnie zaznaczył, stworzyć i ustalić między Niemcami a Polską zarówno w dziedzinach życia politycznego jak i gospodarczego stosunki dobrego porozumienia, niezbędne między dwoma sąsiadami.

Witając Pana, Panie pośle, w imieniu rządu niemieckiego, daję wyraz życzeniu, aby Pana mógł z powodzeniem pracować około dzieła, któremu się Pan tu poświęca.

Prezydent Ebert wyraził przy tej okazji p. posłowi Madeyskiemu swoje i rządu niemieckiego współczucie z powodu zamachu na Naczelnika Państwa.

Po akcie oficjalnym poseł Madeyski jeszcze jakiś czas rozmawiał z prezydentem Rzeszy i ministrem spr. zagr.

Jutro poseł Madeyski złoży wizytę szefom misyj zagranicznych w Berlinie.

Obecny stan sprawy górnośląsląskiej.

Paryż. Rzeczoznawcy ukończyli swoje prace. Komisja Czterech opracowała projekt wstepny podziału trójkąta przemysłowego. Projekt ten pozostawia przy Polsce okręgi: Rybnik, Pszczyna, Katowice, Bytom i Tarnowskie Góry oraz część okręgu rolniczego na północy. Wten sposób Huta Królewska zostałaby przyznana Niemcom.

Delegat angielski wyjechał wczoraj do Londynu. Zabrał on ze sobą plan rozwiązania sprawy górnośląskiej i przedłoży go prawdopodobnie jutro Lloyd George'owi. Powrót delegata angielskiego do Genewy jest oczekiwany na piątek. W ten sposób mogłaby Rada Ligi Narodów powziąć w sobotę swoją opinję, którąby następnie podała do wiadomości Rady Najwyższej dla powzięcia ostatecznej decyzji.

Paryż, 5 października. Wieczorne dzienniki paryskie dowiadują się ze źródeł angielskich, o następujących szczegółach, dotyczących uregulowania sprawy Górnego Śląska.

Delegacja angielska w Genewie przedstawiła Lloyd George'owi wstępny projekt uregulowania sprawy, który stwierdza, że podział powinien być dokonany w zgodzie ze statystyką ludności, którą uwzględniają najściślej linje Korfantego, bądź też Le Rond'a. Jednakże na tym obszarze Niemcy mają poważne interesy gospodarcze, które muszą być uwzględnione. To też z tego powodu Komisja Czterech zgodziła się na linję graniczną, mniej korzystną dla Polski, aniżeli linja hr. Sforzy, wszelako bardzo zbliżoną do tej linji. Wzamian za do Polacy otrzymają cały szereg rekompensat od Rządu Niemieckiego. Na obszarze, przypadającym do Polski Niemcy otrzymają szereg ustępstw i gwarancji. Mają oni zapewniony tam wolny wywóz, jakoteż pewne uprzywilejowanie przy umowach handlowych.

»Intransigeant« dowiaduje się, że Komisja Czterech zgodziała się na linję Sforzy, jednakże propozycja jej się nieco zmieniła na korzyść Niemiec.

Bytom, (Pat) Niemiecka prasa poranna donosi, że angielski delegat do Ligi Narodów, Fisher, który wczoraj wieczorem wyjechał do Londynu, przedstawić ma Lloyd Georgowi nowy projekt angielski w sprawie podziału G. Śląska. Projekt ten przedstawia się następująco: Problem górnośląski ma dwie strony: polityczną i gospodarczą. O ile liczba ludności polskiej na G. Śląsku zdaje się usprawiedliwiać do pewnego stopnia linję Leronda, to jednak należy uwzględnić fakt, że wewnątrz polskiego pierścienia na G. Śląsku znajdują się wielkie ośrodki gospodarcze niemieckie, które domagają się z tego powodu odpowiedniego rozstrzygnięcia. Zadaniem komisji czterech jest uwzględnić ten moment i w tym duchu powziąć decyzję. Sprawozdawca »Information« donosi, że problem narodowy na G. Śląsku rozstrzygnięty będzie na korzyść Polski przez ustanowienie linji, która da Polski będzie nawet korzystniejszą, niż linja Sforzy. Niemieckie interesy gospodarcze doznają ochrony przez specjalne zarządzenia, gwarantujące Niemcom na tym polskim terenie zupełną gospodarczą wolność, mianowicie wolność eksportu i importu, ułatwienia transportowe oraz zwolnienie od opłat celnych.

Paryż, 7. 10. (PAT). »Journal des Debats« omawiając wszystkie wiadomości i pogłoski o decyzji w sprawie Górnego Śląska pisze, iż są one przedwczesne. Wprawdzie nie jest wątpliwem iż doszło do porozumienia jednakże każda przedwczesna i nieścisła wiadomość może tylko opóźnić prace komisji czterech, które nie są jeszcze ukończone.

Świetna przyszłość Polski.

Poważny londyński dziennik finansowy »The Financial Newes«, podaje dn. 14 bm. artykuł pod znamiennym tytułem »Raj dla kupców angielskich«, pióra wybitnego uczonego, a szczerze przychylnego nam prof. Wildena Harta,* który powrócił właśnie do Anglji z dwumiesięcznej podróży po Polsce.

Artykuł ten, poświęcony stanowi ekonomicznemu Polski, zawiera dobitną i kategoryczną odpowiedź na niepokojące wiele umysłów pytanie: Czy Polska znajduje się istotnie na progu bankructwa?

Ze względu na powagę autora i przytoczone przez niego dane, uważamy za nasz obowiązek powtórzyć poniżej w przekładzie artykuł ten prawie w całości:

Nigdy jeszcze w historji jakiegokolwiek kraju kurs waluty nie fałszował tak rzeczywistych stosunków, jak obecnie kurs marki polskiej.

Przed dwunastu miesiącami bolszewicy zalewali kraj. Zbiory przepadły i Polska była zmuszona kupować znaczne ilości artykułów spożywczych za granicą, a jednak wówczas właśnie, gdy Polska musiała kupować waluty obce, a bolszewicy kołatali do wrót Warszawy — marka stała w stosunku 500 do funta sterl. Dzisiaj Polska i bolszewicy znajdują się nominalnie na stopie pokojowej, a zbiory w Polsce były tak wielkie, że przeszło 200 000 ton zboża można wywieść, a pomimo to marka polska spadła do 12 000, a nawet więcej za funt sterl. Jak można wytłómaczyć sobie stan rzeczy tak tajemniczy i wbrew sprzeczny z tem wszystkiem, czego uczą nas prawa i fakty ekonomiczne?

Przyczyny obecnego stanu Kursu.

W chwili bieżącej cała Europa objęta jest zarazą spekulacji wälutami obcemi, a dotknięta jest tem waluta polska więcej, niż jakakolwiek inna z dwu przyczyn. Predewszystkiem mamy to do czynienia ze zwykłą grą giełdową bezecnych cudzoziemskich kupców i bankierów rynsztokowych, a ponieważ Polska jest nowym krajem pod względem ekonomicznym, przeto istnieje więcej szans możności wywołania w niej popłochu walutowego, niż w krajach, których zasoby i finanse są lepiej znane. W ten sposób doszło do tego, że każdy żyd w Europie, który zdołał uciułać pół dolara, spekuluje na marki polskie. Na drugim końcu drabiny stoi bankier austrjacki w Wiedniu, ofiarujący 5 procent komisowego za dostarczone sobie marki polskie. A ponieważ nigdzie nie płacą procentu za walutę obcą, przeto miljony marek polskich wędrują po kas bankiera wiedeńskiego. Gdy zaś zebrał już miljony tych marek i nadarza się chwila odpowiednia na rynku, wówczas nagle zaczyna wyprzedawać marki nabyte. Skutkiem takiego nagłego zalania rynku markami jest upadek ich wartości, a po tygodniu ten sam bankier skupuje znów te same marki, ale płacąc już tylko połowę tego, co go kosztowały. Płaci wówczas 5 procent dostarczycielowi marek, chowa do kieszeni zysk czysty i zaczyna operację na nowo.

Zamachy niemieckie na kredyt polski.

Dość zła wyrządza ta zawodowa i amatorska spekulacja marką polską, gdy jednak rząd niemiecki otwiera specjalny departament, którego zajęciem jest obniżanie kursu marki polskiej za wszelką cenę, wówczas »tajemnica« zaczyna znikać. Piszący te słowa nie posiada liczb późniejszych, niż do lipca tb. Ale już do dnia 31 lipca tb. rząd niemiecki wydał nie mniej, niż dwieście czterdzieści miljony marek niemieckich, usiłując doprowadzić markę polską do utracenia wszelkiej wartości i przez to zrujnować Polskę. Trzeba bowiem wiedzieć, że choć Niemcy i Polska znajdują się nominalnie na stopie pokojowej, i to jednak Niemcy, urągając traktatowi wersalskiemu, wypowiedziały wojnę ekonomiczną Polsce, zamykając granice swe wwozowi z Niemiec do Polski towarów,* a zwłaszcza maszyn, których Polsce tak potrzeba i od których tak bardzo zależne jest jej odrodzenie ekonomiczne. Przez ten bójkot ekonomiczny i przez sztuczne obniżenie waluty polskiej Niemcy spodziewają się nietylko zrujnować Polskę, ale także przeszkodzić

Gdańskowi i Górnemu Śląskowi i wyrażeniu chęci przyłączenia się do Polski, przyłączenie bowiem do państwa, posiadającego walutę bez wartości, byłoby wielką ofiarą finansową.

Innym ważnym czynnikiem deprecjacji marki polskiej jest okrutna konieczność kupowania przez Polskę swego własnego węgla od Niemiec i płacenia za niego markami niemieckiemi. Wiadomo, jak pozawarciu rozjemu, sprawa Górnego Śląska była rozważana przez komisję rzeczoznawców i jak, po wyczerpującem jej zbadaniu, postanowiono jednomyślnie przyłączyć Górny Śląsk do Polski. Decyzję tę włączono do szkicu traktatu wersalskiego i dopiero, gdy zaczęły naciskać »zaangażowane kapitały«, Lloyd George postanowił usunąć się od odpowiedzialności w tej sprawie przez dokonanie plebiscytu. Sprowadzenie na Górny Śląsk 200000 emigrantów, którzy tam nie mieszkali, uczyniło z plebiscytu farsę i w ten sposób dzisiaj polacy zmuszeni są płacić co miesiąc dwieście miljonów marek niemieckich za węgiel, wydobywany z kopalni polskich przez górników polaków. Bez górnośląskich kopalni węgla, Polsce brak 40 procent węgla, potrzebnego do jej przemysłu, gdy tymczasem tylko 9 procent węgla, zużywanego przez Niemcy przed wojną, pochodziło z Górnego Śląska.

Fakt, że rząd polski musiał używać prasy drukarskiej dla wypełnienia swych zobowiązań, miał, oczywiście, wpływ niekorzystny na walutę polską, potrzeba jednak tego socjalistycznego środka na wszelkie trudności finansowe zmniejsza się szybko ze stałym wzrostem rocznych dochodów kraju. W każdym razie ilość pieniędzy papierowych nie jest jeszcze nadmierną i za dziesięć miljonów angielskich funt. sterl. możnaby kupić całą tę ilość.

Przegląd polityczny.

Polska.

Rosja i Polska.

Paryż, 7 października. »Chicago Tribune« donosi, że pomiędzy Rosją sowjecką a Polską przyszło do zgody w sprawie wykonania warunków traktatu pokojowego w Rydze.

Stosunki polsko-łotewskie.

Ryga. (PAT). Nowomianowany poseł łotewski dla Polski Muksh pozostanie jeszcze w Paryżu tak długo, aż poseł łotewski dla Francji Grosswald nie powróci do Paryża z konferencji Ligi Narodów, w której bierze udział jako delegat. W najbliższym czasie należy oczekiwać poprawy stosunków dyplomatycznych pomiędzy Łotwą a Polską. Wzmożenie stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami zostało przez rząd łotewski zainicjowane przez naprawę środków komunikacyjnych.

Dymisja p. Trzcińskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby pozostanie pos. Trzcińskiego na stanowisku min. b. dzielnicy pruskiej było przesądzone, są pozbawione podstawy, albowiem większość posłów dzielnicy zachodniej nie żywi do niego zaufania.

Unifikacja.

Poznań. (Tel. wł.) Komisja reemigracyjna w Poznaniu otrzymuje ministerjum pracy i opieki społ., w myśl planu przeprowadzenia likwidacji b. dzielnicy pruskiej.

Nowy minister skarbu.

Warszawa. (EE) Minister skarbu, Michalski, weźmie udział w dzisiejszym i jutrzejszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo-budżetowej, gdzie przedstawi szczegółowo program finansowy.

Dyskusja nad ekspoze ministra skarbu rozpocznie się prawdopodobnie w piątek.

Minister skarbu ma podobno przygotowany najskromniejszy projekt podatków bezpośrednich. Z daniny przymusowej spodziewa się osiągnąć około 700 miljonów.

Warszawa. (EE). Pisma warszawskie wyrażają się z wielkiem uznaniem o ekspoze ministra Michalskiego. »Kurjer Poranny« pisze m. i. Minister Michalski jest znakomitym materjałem na polityczną siłę pierwszego, rzędu, głównym muskułem nowego Rządu i talentem niepowszedniej miary.

Komitet polityczny Rady Ministrów.

Warszawa. (EE). Pisma donoszą, że z inicjatywy premjera Ponikowskiego ma powstać komitet polityczny rady ministrów na wzór istniejącego komitetu ekonomicznego. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad jutrzejszej rady ministrów.

Rokowania polsko-czeskie.

Warszawa. (EE). Rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie umowy handlowej dobiegają końca. Nagość obie delegacje doszły do porozumienia. Dotąd podpisano umowy telegraficzną i pocztową.

Liga Narodów.

Genewa. (PAT.) (Od specjalnego korespondenta). Od paru dni zgromadzenie Ligi Narodów przyśpiesza bieg rozpraw, aby móc zakończyć sesję w środę wieczorem, a najpóźniej w czwartek rano. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia jest sprawa wyboru czterech członków niestałych do Rady Ligi. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przedstawiciele Francji i Anglji zaproponowali, aby nie odbywać nowych wyborów, lecz przedstawić na najbliższy rok obecnych czterech niestałych członków Rady, a mianowicie przedstawicieli Brazylji, Hiszpanji, Belgji i Chin. Delegat Francji, Noblemaire, motywując tą propozycję, podkreślił, że leży to w interesie uregulowania sprawy górnośląskiej. Byłoby bowiem rzeczą niewskazaną, udzielić pewnego rodzaju dymsji członkom, powołanym do uregulowania tak ważnej sprawy. Komisja postanowiła jednogłośnie zaproponować zgromadzeniu, aby nie przeprowadzić nowych wyborów, lecz pozostawić jako niestałych członków Rady przedstawicieli Brazylji, Hiszpanji, Belgji i Chin.

Niemcy.

Reforma prawa karnego w Niemczech.

Berlin. Ministerjum sprawiedliwości opracowuje projekt reformy prawa karnego w Niemczech.

Układ pomiędzy Niemcami i Francją podpisany.

Wczoraj podpisano w Wiesbadenie układ pomiędzy Niemcami i Francją dotyczący odbudowania zniszczonych dzielnic Francji i dostarczenia przez Niemcy materjałów, maszyn, wagonów kolejowych, bydła, węgla itd. W imieniu Niemiec podpisał układ minister Rathenau, a w imieniu Francji Loucher. Do 1 maja 1926 r. wynoszą odszkodowania więcej jak 7 miljardów złotych marek.

O nowy rząd w Prusach.

Berlin. Pomimo ustawicznych konferencji Stegerwalda z przywódcami poszczególnych partji w sprawie rekonstrukcji gabinetu do porozumienia nie doszło. Podoono partje przed ostateczną decyzję odczekać zamierzają wyniku obrad w Genewie w sprawie Górnego Śląska.

2 i pół miljona marek dla Królewca.

Berlin. Sejm pruski uchwalił 2 i pół miljona marek subwencji dla „targów w Królewcu".

Górny Śląsk.

Dyplomatyczne targi o Górny Śląsk.

Paryż. (PAT.) Jak słychać, po przesłaniu do Rady Najwyższej opinji Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska, ma nastąpić spotkanie pomiędzy Briandem a Lloyd George'm w celu omówienia sprawy podziału G. Śląska.

Błagalny list matek w Rosji.

»W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, dopomóż święcie dzieciom Rosji«. My, matki skazane w zbliżającej się zimie na śmierć z głodu, zimna i choroby, których nie zdołamy przetrwać z wyczerpania i moralnej udręki, błagamy ludzi całego świata: »Weźcie stąd nasze dziecie, aby niewinne te istoty nie cierpiały wraz z nami! Nawet w imię grozy wiecznej z niemi rozłąki, chcemy w ten sposób odpokutować winę, żeśmy im dały życie straszniejsze niż śmierć. Wszyscy co utraciliście swe dzieci. Wszyscy co macie dzieci i grozi wam ich utrata! Błagamy was w imię waszych dzieci o litość naszych nieszczęsnych. Wybawcie nas od lęku i szaleństwa patrzenia na ich zagładę bez możności ratunku, by ulżyć ich męczarniom.

Świecie! Przyjm nasze dzieci! Wydrzej je z naszego piekła jak długo tkwi w nich jeszcze iskra życiowej siły. By mogły jak wszystkie inne mówić o swoich ojcach i braciach bez lęku, że je udręczą na śmierć dlatego, że nie są dziećmi katów! Aby się mogły uczyć! Jeść codziennie! Świecie Boży, wydrzej je ze szponów bezlitośnych oprawców!

Zlitujcie się nad tym drobiazgiem, obdartym ze szczęśliwości, której nawet dziecko żebraka nie pozbawione jest w waszym świecie.

Bo cóż się z niemi stanie, gdy zostaną tu same wśród zbirów okrutnych?

O nas nie myślcie. Dla nas już niema ratunku. My nie wyrwiemy się już z tego piekła. Zginiemy jednak z uśmiechem na ustach, że dziecie nasze uratowane. Nakarmi nas każdy kęs chleba, który oczyma duszy dojrzymy w ręku naszych dzieciątek, choć będą od nas o setki wiorst oddalone. Ogrzeje nas myśl, że im jest ciepło. Ochłoniemy z lęku, gdy nasze pociechy będą w bezpiecznem schronisku. A nawet śmierć będzie nam osłodą, bo dusze nasze

Ewangelicyzm a polskość.

Pod tym tytułem zamieszcza ewangelicki ksiądz ciekawe uwagi w „Postępie" poznańskim, które umieszczamy z powodu zarzutów czynionych w prasie wschodniopruskiej, że Polacy ewangelików w Polsce prześladują. Redakcja.

Pod tytułem »Ewangelicy w D. O. Gen. Poznań«, umieściła redakcja »Głosu Ewangelickiego« w num. 37 z dnia 18 września 1921 r. obszerną korespondencję o stosunkach wyznaniowo-kościelnych w Wielkopolsce. Autor zna trudności, na jakie polski kościół ewangelicki napotyka w tej dzielnicy, atoli z pojedyńczych wypadków wysuwa ogólne wnioski, z rzeczywistością niezupełnie zgodne. Pracując od roku w Poznańskiem i na Pomorzu, podczas częstych objazdów po całym kraju miałem sposobność zapoznania się z różnymi ludźmi i wypadkami. Wynik spostrzeżeń i badań streściłbym następująco:

Protestantyzm b. dzielnicy pruskiej przedstawiał się społeczeństwu naszemu w postaci niemieckiego kościoła. Że zaś przeważająca część pastorów brała czynny i gorliwy udział w germanizacyjnej robocie pruskiego rządu (były i między pastorami nieliczne wyjątki), przeto ogół Polski w ewangel.cyzmie upatrywał wroga bezwzględnego. Kościół katolicki stanowił jedną zorganizowaną zaporę germanizacji i walcząc skutecznie w obronie narodu pozyskał sobie imię »polskiego«. Kilkanaście tysięcy polskich ewangelików w południowych powiatach Poznańskiego, zahukanych i germanizujących się, idących za przewodem pastorów na rękę pruskiemu rządowi, nie mogło dać ogółowi polskiemu wyobrażenia o tem, że protestantyzm może być polski. Stąd przesąd, że katolik to Polak, ewangelik to Niemiec. Przesąd ten to tkwi wśród ogółu od dnia dzisiejszego i on przyczyną, że tu i ówdzie zaszły wypadki rugowania ewangelików-Polaków — wypadki zresztą nieliczne — z zajmowanych posad w kolejnictwie i na pocztach oraz kłótni wśród ludności rolniczej. Nic mi niewiadomo, by gdziekolwiek te pojedyńcze wypadki przybrały były formę zorganizowanego prześladowania. W imię prawdy zaznaczam tutaj, że tutejsi Polacy ewangelicy pochodzą sami te wypadki spowodowali swą postawą niepewną, chwiejną, nie wiedząc, czy oświadczyć się Niemcem, czy Polakiem. Lecz i oni niewinni, bo wychowani przez pastorów Niemców, prości ludzie, skąd wiedzieć mieli?

Przyznaję autorowi artykułu, że istnieje wśród ogółu przesąd: »Katolicki kościół jest polski, ewangelicki jest niemiecki, Polak to katolik, protestant to Niemiec«, lecz winy w tem niema żadnej, ani złej woli, to jest wytwór zaborczych stosunków, podarunek niewoli.

Takie pozostałości z niewoli trzeba tępić co prędzej, bo tamują rozwój narodu i utrudniają administracji wszelką czynność zbawienną. Tępić zaś można je tylko przez stanowczą, szczerą postawę ewangelików Polaków. Jeżeli oni sami oświadczają otwarcie, że są Polakami, a wyznać im, że są ewangelikami jakoś niesporo, wtedy sami przyczyniają się do utrwalenia przesądów.

Przesądy istnieją, natomiast nic nie wiem o jakiemkolwiek prześladowaniu ewangelików Polaków przez kościół katolicki w Wielkopolsce i na Pomorzu. Codziennie spotykam się dziekanem Okręgu Generalnego i z katolickim kapelanami wojskowymi, nie zauważyłem dotąd żadnej niechęci, ani niedowierzania, miałem też sposobność wejścia w stosunki z kilku cywilnymi proboszczami; ich poprawne taktowne zachowanie się, wysoki poziom umysłowy i obywatelskie pojmowanie znaczenia protestantyzmu polskiego, zmuszają mnie do publicznego stwierdzenia, że o prześladowaniu ewangelików przez kościół i kler katolicki niema mowy. Z pojedyńczego faktu, gdzieś w zapadłym kącie, nie uchodzi robić reguły. Że kapłaństwo katolickie tutejsze stoi na straży interesowanego Kościoła, że pilnuje swoich obowiązków to prawda, lecz to nie upoważnia do zarzucenia mu fanatyzmu.

Na prześladowanie polskich ewangelików przez Kościół katol. nie mamy żadnego dowodu; natomiast posiadamy niezbite dowody na to, że inteligencja wielkopolska jest nam życzliwa, że tutejsze ministerstwo i wyższe władze są nam przychylne i wspomagają Polaków ewangelików ochoczo, gdzie tylko nadarza się sposobność. Nasz Zbór ewangelicki w Poznaniu wie o tem.

Pisać zaś, iż wojskowość jest zaślepiona pониеkąd w swem klerykaliźmie, wydaje mi się niesłuszne. Ewangelików Polaków jest mało w stosunku do całego narodu, pastorów Polaków jeszcze mniej. Więc może się zdarzyć, że oficer Poznańczyk nie widział jeszcze księdza ewangelickiego Polaka i zdziwił się, zobaczywszy go, jednakże takie jednostki znajdziemy i w Galicji i w Królestwie. Również w Małopolsce, co ewangelik to Niemiec, co katolik to Polak, te same przesądy, co w Wielkopolsce.

Co do mnie, to ani w D. O. G. Poznań ani w D. O. G. Pomorze nie znalazłem w wojskowości fanatyzmu. Przeciwnie! Zaledwie przed rokiem zjawiłem się w D. O. G. Poznań, zanim się rozejrzałem, co i gdzie mi wypada zacząć robić, już byli oficerowie katolicy z Dowódcą D. O. G. na czele, z gotową dla mnie radą i pomocą, nie było trzeba ich szukać, ani o nic prosić. Pamiętam jeszcze i nie zapomnę, jak przyjemnie byłem zaskoczony takim „klerykalizmem". A poza Dowództwem Okręgu Generalnego w dywizjach i w pułkach, gdzie tylko bywałem, znajduję wszędzie taki sam „klerykalizm". Zachowaj go nam Boże!

Niema co spierać się. Lud polski w przeważającej liczbie katolicki, lud wielkopolski nie znał Polaków ewangelików aż do chwili zmartwychwstania Państwa Polskiego, przeto rzecz to dla niego nowa. Lecz naród nasz jest polski, ma w duszy poszanowanie dla przekonań religijnych odmiennych od swego.

Mogą zajść tu i owdzie, jakie nieporozumienia, trudności do pokonania, nim nowe rzeczy staną się dla ogółu staremi i znanemi, ale prześladowania nie było i nie będzie, bo wszyscy jesteśmy Polakami.

Poznań, dnia 23. września 1921 r.

Ks. Józef Mamica,
Ewang. Proboszcz Wojskowy.

ujrzą, że wyrosną na uczciwych ludzi miłujących swą ojczyznę. Do was ludzie całego świata zwracamy ostatnie swe błaganie. Przybądźcie zabierać nasze dzieci jaknajprędzej.

Każda godzina rabuje siły. Dzieci, wy szczęśliwe dzieci szczęśliwych krajów. Wstawcie się i wy za naszemi dziećmi.

Ślemy tę rozpaczną prośbę bezimiennie. Nie śmiemy nawet nazwać części nieszczęsnej Rosji, w której żywioł nasz dogorywa, aby nie wywołać prześladowań naszych oprawców. Na wieść jednak, że świat chce przyjąć nasze dzieci, z całem zaufaniem złożymy w szlachetne ręce ten skarb nasz najdroższy — nasze dzieci!

Wysłuchajcie nas!

Zamiast podpisów: 44 krzyżów nakreślonych ołówkiem węglem i czernidłem, dwa atramentem, cztery krwią. (Gaz. Codz.)

KRONIKA.

Olsztyn, 8. października 1921.

Kalendarz na poniedziałek: Franciszka Borgjasza.

Wschód słońca o g. 6,17; zachód o g. 5, 6

— **Im wszystko wolno.** Piszą nam: »Cóż od Was właściwie chce »Allensteiner Volksblatt«? Niech on się schwyci raczej za swój nos. On Polskę przedstawia jako kraj herezji i pogaństwa, a jak wy napiszecie prawdę, to skaka jak opętany. Co wy o centrum u nas napisaliście, to wszystko jest prawdą. Wstyd, że takie pisma jak »Allensteiner Volksblatt« i »Ermländische Zeitung« powołują się na takiego demagogi i krętacza jakim jest znany przywódca »Heimatdienstu« podkreślając zarazem że człowiek ten do partji centrum nie należy. Kto idzie prostą drogą, ten na takich ludzi powoływać się i im schlebiać nie potrzebuje. Obserwator.

— r. **Stara piosnka.** Prasa niemiecka przynosi równobrzmiący komunikat z Katowic, że pewna część dawniejszych powstańców na G. Śląsku wydała odezwę, wzywającą do zerwania stosunków z Warszawą. — Jest to stara i znana piosnka. „Warschauer rcus!" Takie hasło wydali i tutejsi Niemcy podczas plebiscytu. Pisano w blatach niemieckich, że Polacy tutejsi to dobrzy ludzie, a źli ludzie i szkodliwi to Warszawiacy. W ten chytry i krzyżacki sposób starano się siać rozdwojenie w obozie polskim. Sposobu tego zamierzają widocznie hakatyści popróbować także na G. Śląsku.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Aresztowani reakcjoniści Gosau i Meisterernst wypuszczeni zostali z więzienia. Zamieszczają w »Allensteiner Ztg.« butne »sprostowanie«. Podczas podróży do Olsztyna jakiś człowiek przedstawił im się i mówił o morderstwie Erzbergera które go, jako katolika, widocznie interesowało. Pytał się o zdanie p. Gosau, który mu odpowiedział, że zamordowanie Erzbergera jest głupstwem politycznem, osobiście jednakże odczuwa pewne zadosyćuczynienie, że zdrajca kraju odebrał swoją zasłużoną nagrodę. Gosau twierdzi, że go już po raz drugi jako mordercę Erzbergera przesłuchiwano i na wolność wypuszczano. Z całego »sprostowania« wynika, że są pomiędzy nacjonalistami niemieckimi ludzie, których rzeczywiście na serjo brać nie można

* **r. Gronity.** Nauczyciel p. Jan Brzeszczyński obchodził z małżonką swoją Elżbietę srebrne Gody Małżeńskie. W tym samym dniu odbył się ślub córki pp. Brzeszczyńskich z panem Ruchniewiczem, nauczycielem w Rudzinach na Mazurach. Szanownym Jubilatom zasełamy serdeczne Szczęść Boże na dalszą drogę życia.

* **Gryźliny.** W niedzielę dnia 2 października odegrała się w naszej wiosce następująca komedja. Oberżysta tutejszego lokalu urządził zabawę, na którą się dość gości zeszło. Przybył tam także i syn urzędnika rzemieślnika pan Terlecki. Gdy goście sobie podpili, zaczęto hałasować w sali i zaczepiać także tutejszego żandarma. Pan Terlecki stawał w obronie urzędnika i za to pobito go strasznie. Jak się dowiadujemy bił p. T. pan Bil. najwięcej, w niemiłosierny sposób uderzył go po kilka razy w nos i w głowę.

— Szajka złodziei wkradła się w nocy w przeszłym tygodniu do stodoły gospodarza pana Kalińskiego. Skradziono z tamtąd jeden i pół centnara żyta. Tej samej nocy wkradła się ta sama szajka także i do A. Kalińskiego, gdzie także ze stodoły niewyczyszczonego żyta jeden cent i 40 funt. skradziono. Złodzieje usiłowali zdobycz sprzedać jeszcze tej samej nocy i z powodu tego, na drugi dzień za pomocą policji zdołano ich aresztować.

* **Orneta.** Wielki pożar wybuchł przeszłej środy w zabudowaniach gospodarczych p. Huhna w Tüngen. Spaliła się szopa i stodoła pełna zboża. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z Powiśla.

* **Prabuty.** Dwuletni synek robotnika Wojnowskiego stąd doszedł podczas nieobecności rodziców do pieca i otworzył drzwiczki przyczem wypadła większa ilość węgli i poparzyła dziecko tak, że wkrótce musiało umrzeć. Niech ten wypadek będzie przestrogą dla nieostrożnych rodziców.

* **Elbląg.** Przed kilku dniami stawał przed tutejszym sądem sekretarz miasta Walter Krause, który prowadzi lekomyślne życie i jest bardzo zadłużony. 5-go czerwca znajdował się K. w pewnej tuteiszej kawiarni, gdzie bawił także kupiec Fischer, z którym Krause pił i podczas hulanki ukradł mu 600 marek. Krause przedstawił się Fischerowi jako sekretarz finansowy. Sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia.

Z Mazur.

* **Ostród.** Zabójstwo popełnione na M. Rudnickiej stąd się może wkrótce wyjaśni. Dwie kobiety poszły w dniu mordu o 2 rano do lasu strzeleckiego, by tam szukać grzybów W drodze słyszały w oddali 2 wystrzały. Przyszedłszy do lasu spotkały dwóch nieznajomych ludzi, którzy im bez przyczyny zagrażali. O zajściu tem zawiadomiły tutejszą policję, którą powzięła zaraz poszukiwania morderców. Kilka dni po wypadku, poszła jedna z owych kobiet znowu do lasu po grzyby i tu spotkała jednego z podejrzanych ludzi. Na pytanie, czy też szuka grzybów odpowiedział jej, że słyszał o morderstwie popełnionym na M. Rudnickiej i jako jej krewny śledzi tę sprawę. Jeszcze tego samego dnia udał się Kawitzki tak miał się nazywać ten człowiek, do Polski. Władze polskie wydały go jednak władzom niemieckim, które go przyaresztowały. Tymczasem schwytano i drugiego mordercę robotnika Krakowskiego stąd i osadzono w więzieniu. Sprawcy nie przyznali się do winy. Kawitzki miał rzekomo zamordować Rudnicką, ponieważ chciała wyjawić morderstwo, którę popełnił K. przed niedawnym czasem w Polsce.

* **Szczytno.** Podrożenie produktów żywnościowych. W ciągu ostatnich tygodni, podrożały wszystkie środki żywnościowe znacznie. Szerokie koła się tem bardzo zaniepokoiły. Kupcy, którzy zakupili towary po dawniejszych tańszych cenach umyślnie zatrzymują takowy w ukryciu, by później tem drożej sprzedać. Chociaż policja ma mieć baczne oko na kupców. Jednakże publiczność sama powinna dbać o to, aby zapobiedz szerzącej się drożyźnie.

* **Gołdap.** Tragedja familijna rozegrała się przed paru dniami w Hegelingen. 38-letni posiedziciel i mularz F. Hülsen zamordował swoją żonę, matkę 8 dzieci i następnie się sam zastrzelił. Czyn ten popełnił w obłąkaniu. Od dłuższego czasu żyli Hülsenowie w niezgodzie. Mąż podejrzywał ciągle żonę o niewierność. W ostatnim czasie zauważyła p. H. u męża wyraźne ślady obłąkania. Mąż groził jej nożem. Gdy pewnego dnia poszła p. H. rano do chlewa, poszedł mąż za nią i przerznął jej gardło. Następnie uderzył ją nożem w piersi, co spowodowało natychmiastową śmierć. Potem poszedł do mieszkania i zastrzelił się. 8 dzieci pozostało sierotami — 30 marca 1920 posłała pewna tutejsza obywatelka list do Brazylji, który w tych dniach powrócił do jej rąk. Zapomiała bowiem napisać miejscowości. List podróżował rok i 6 miesięcy.

* **Wystruć** Na tutejszym dworcu schwytano pewną kobietę z Tylży, która zakupiła 6 litrów przemyconego spyrytusu i chciała go tu sprzedać. — Przy rewizji w tutejszych piekarniach udowodniono, że w kilku wypadkach brakowało do chleba na karty po 125—130 gramów.

Z dalszych stron.

* **Królewiec.** Zzarzyły się tu trzy wypadki cholery. Pewna w bakterylogicznym instytucie zatrudniona kobieta zachorowała na cholerę. Dwóch mieszkańców zaraziło się również, jeden jest ciężko, a drugi lżej chory. Do obaw niema powodu. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Podług najnowszych wiadomości umarła na cholerę robotnica Hahnowa, która w laboratorjum uprzątała

Z Polski

* **Gdańsk.** Pewien urzędnik kolejowy odebrawszy kwartalną pensję udał się pieszo do domu. W drodze przyłączył się do niego jakiś nieznajomy człowiek i zaczął z nim rozmawiać. Idąc wstąpili do pewnego lokalu, tu wydał nieznajomy urzędnikowi pugilares w którym się znajdowało 4500 marek. 500 marek oddał mu z powrotem mówiąc: „Pozdrów twoją żonę, jutro was odwiedzę". Nim się urzędnik rozejrzał zniknął nieznajomy. — Przed tutejszą izbą karną stawał przed kilku dniami robotnik R. stąd. Pewien pan chciał odwieść gościa i zostawiwszy na chwilkę konie na ulicy wstąpił do domu. Oskarżony który właśnie przechodził, zabrał konie i uciekł. Wkrótce go jednak dognano i odebrano konie. R. był już 22 razy karany. Sąd skazał go na 2 lata domu karnego i 3 lata utraty praw honorowych

* **Gdańsk.** »Gazeta Gdańska« donosi: Wczoraj na dworcu kolejowym gdańskim, na pułkownika du Parquet, szefa tuteiszej misji francuskiej wojskowej, rzucili się jacyś kolejarze gdańscy i poczęli go okładać pięściami podobno za to, że chciał przejść niedozwoloną drogą przez tor, pomimo, że pułkownik du Parquet miał na to pisemne zezwolenie, który przedstawił napastnikom i pomimo, że co do jego osoby nie zachodziła żadna wątpliwość, gdyż był w mundurze oficera francuskiego. Z powodu tego zajścia pułkownik du Parquet zwrócił się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, gen. Hackinga, z żądaniem interwencji.

* **Skarszewy.** Założono tu tyle pożyteczne Tow. Czyt Lud. Na zebraniu organizacyjnem wybrano też zaraz zarząd.

* **Bydgoszcz.** I tu zaszedł wypadek ubezwładnienia człowieka za pomocą nakortyku — dla celów złodziejskich. Otóż w pewnej restauracji pocztowa jakiś młody człowiek jednego z gości papierosem, który go tak ubezwładnił, iż sprytny niegodziwiec mógł go wyprowadzić na dwór, gdzie zabrał mu portfel z 35000 mk. — Trzeba więc być przy zbytniej grzeczności ze strony obcych osób, bardzo ostróżnym. Bo podobne przypadki wydarzają się obecnie coraz częściej, zwłaszcza też w pociągach kolejowych.

* **Bydgoszcz.** W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie sezonu operowego w tutejszym teatrze miejskim pod dyrekcją p. współdyrektora opery poznańskiej p. Wierzbickiego. Śpiewały siły opery poznańskiej, które będą specjalnie zjeżdżały do Bydgoszczy w poniedziałki i czwartki, t. j. w dniach, kiedy w poznańskim teatrze są przedstawienia dramatu.

* **Chojnice.** Podczas pożaru pewnego domu przy ul. Ramy, z drugiego piętra nic z rzeczy uratować nie zdołano, a co jeszcze daleko smutniejsze, mieszkający tam kowal Ginter zginął w płomieniach wraz z 7-letnią córką. Matka, ratując się skokiem z okna, złamała rękę i nogę. Ciała nieszczęśliwych ofiar wypadku wydobyto później w stanie całkiem zwęglonym.

Rozmaitości.

Wzrost urodzeń we Francji.

Od dawna już stałą troską narodu francuskiego jest zastój w liczbie ludności. Wojna, która pozbawiła Francję 2 miljonów ludzi, troskę tę jeszcze spotęgowała. Otóż statystyka ubiegłego roku jest pod tym względem pocieszająca, zawarto bowiem w tym roku dwa razy więcej małżeństw, niż w r. 1913 — 623 869, zamiast 312 036. Liczba urodzeń wzrosła z 790 355 do 834 411, podczas gdy liczba wypadków śmierci zmniejszyła się z 731 441 na 674 621. Jest to więc przybytek ludności o 160 tysięcy, podczas gdy w roku 1913 przewyżka urodzeń nad skonami wynosiła tylko 58 tysięcy.

Czy Wenus obraca się?

Planeta Wenus krążąca między ziemią a słońcem w odległości 100 miljonów kilometrów od tego ostatniego dokonywa swego biegu rocznego w przeciągu 224 naszych dni. Od dawna zastanawiano się nad tem, czy Wenus nie obraca się nadto, podobnie jak ziemia, dookoła swej osi. Kwestja dotąd pozostawała nierozstrzygniętą z powodu gęstych mgławic, otaczających tę planetę, które nie pozwalały na oznaczenie punktów stałych na jej powierzchni.

W. F. Pickering, prof. Havvard College w Stanach Zjednoczonych rozwiązał obecnie zagadnienie powyższe. Badając pewne plamy ciemne które udało mu się zaobserwować na powierzchni Wenery odkrył on, że planeta ta obraca się dookoła swej osi w przeciągu mniej więcej 68 godzin. Z tego wynika, że jeżeli rok na Wenerze jest krótszy od naszego, doba trwa prawie trzy razy dłużej niż na ziemi.

Przemysł i handel w Polsce.

Związkowa Centrala Maszyn w Poznaniu.

Założone w roku 1920 przez Bank Związku Spółek Zarobkowych łącznie z innemi bankami Tow. Akc. Związkowej Centrali Maszyn w Poznaniu podnosi kapitał zakładowy z 2 do 11 miljonów mk. Nowa emisja będzie wypuszczona po kursie 130 proc. Nadwyżka stąd powstała po pokryciu kosztów emisji przelana zostanie do kapitału zapasowego. Zważywszy na to, że Związkowa Centrala Maszyn ma głównie za zadanie centralizację handlu maszynami na potrzeby spółdzielni rolniczych w Wielkopolsce t. zw. „Rolników" część akcji Towarzystwa jest w posiadaniu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu czuwającego nad ogólnem kierownictwem i polityką handlową Towarzystwa.

»Polsko-Amerykański Union Liberty Bank«

został przemianowany na Spółkę Akcyjną z kapitałem mk. 50 000 000 (pięćdziesiąt miljonów marek polskich).

Mając na celu w dalszym ciągu organizowanie kapitału naszych rodaków w Polsce i Ameryce, dla zużytkowania go w różnych dziedzinach życia gospodarczego w kraju, Bank również wykonywać będzie wszelkie operacje, wchodzące w zakres bankowości oraz popierać poczynania w dziedzinie handlu i wielkiego przemysłu.

W Gdańsku Bank otwiera oddział przy Kohlenmark 11. Kierownictwo powierzone jest p. Dzierzgowskiemu.

Ruch towarzystw.

Mikołajki, pow sztumski. Zebranie miesięczne Tow. Kobiet pod wezw. św. Kingi odbędzie się 16-go b m. o godz. 3 ciej po poł. w ochronce. Zebranie Zarządu w środę 12 go o godz. 2-giej po poł. O liczny udział uprasza Przewodnicząca.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników
ma pracę:

1. dla 2 chłopaków 14—16-letnich do wszelkiej pracy w gospodarstwie, od 11 listopada;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego.

Patronat Związku Robotników
poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.